Rok III Wtorek dnia 24 Maja 1921 roku. **Cena 5 mk.** №. 89.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **15** marek
druga i trzecia **12** mk, czwarta **10** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **12** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **12**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **2** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Póki czas!

(p.) Anglja żąda wykonania Traktatu Wersalskiego! Francja żąda wykonania Traktatu Wersalskiego! Niemcy, Polska, Stany Zjedaoczone, Japonja, wszystkie rywalizujące potęgi żądają w sprawie śląskiej wykonania Traktatu Wersalskiego.

Co to znaczy?

Oznacza to, że rozwiązłość słowa, której przed dwoma tysiącami lat nauczali sofiści greccy, rozpleniła się w naszej epoce bujniej niż kiedykolwiek i że każdy traktat, o ile wykonanie jego nie jest dostatecznie zabezpieczone, jest tylko wyrazem układu sił w chwili podpisywania go, ale przy każdej zmianie stosunku tych sił może być obalony lub też za pomocą odpowiedniej interpretacji zamieniony w słynny dziś „świstek papieru". Jest rzeczą jasną jak słońce, że na przekór wszelkim pacyfizmom lub międzynarodowej solidarności na naszej planecie po dawnemu jedynym regulatorem międzypaństwowych stosunków jest — siła.

Polska niema siły!

Jakto kraj obszerny trzydziestomiljonowy, zamieszkały przez rasę zdolną, pracowitą, która w literaturze, poezji, prawodawstwie, w naukach i sztukach wydała tylu mężów, stojących na szczytach twórczości ludzkiej, ten kraj pozwala się dziś lżyć jednemu ministrowi obcej potencji, na rozkaz drugiego prokonsula, udającego Repnina czy Stackelberga z epoki rozbiorów, z najbłahszego powodu, usuwa najzdolniejszego swego wiceministra? Więc ten kraj, niegdyś wielki, obecnie w najszczęśliwszych warunkach politycznych, bo wobec obezwładnionych swych najgroźniejszych wrogów moskali i Niemców, nie może nakazać sobie trochę poszanowania drobnym sąsiednim plemionom, których nazwy zaledwie w encyklopedjach odszukać można? Pozwala zamykać szkoły i wywłaszczać swych rodaków na jakiejś Łotwie, a robić to samo tylko wprost prowokująco i następować sobie na pięty maleńkiej Litwie? Pozwala uwłaczać swoim interesom na wszystkich granicach i nawet jawnie urągać sobie wewnątrz Państwa różnym mniejszościom?

Nie mówcie nam o przemijających trudnościch w epoce „budowania" państwa, nie usypiajcie czujności obywateli czczemi obiecankami, a raczej uderzcie w wielkie dzwony na trwogę, bo czyż nie widzicie, że imię polskie idzie w coraz gorszą poniewierkę, że wszystkie walory nasze idealne i materjalne, aż do polskiej marki włącznie, spadają z dnia na dzień na wszystkich giełdach świata?

Nie mamy sił, bo ich nie może mieć Polska dzisiejsza, Polska rządów Stanowych, walki klas i anarchji, kraj analfabetyzmu i strajków, kraj prawodawczo zabraniający pracować!

Budujecie rzekomo potężny gmach własnej państwowości, ale jakież są fundamenty, jakie mury i wiązania szczytu?

U spodu ciemna masa najlepszego materjału ludzkiego, z której, za pomocą oświaty i uobywatelenia go, można stworzyć granitową podstawę niepodległości narodu. Ale wy, budowniczowie klasowej Polski, nie macie pieniędzy na tę oświatę, bo je przeznaczyliście na kupienie sobie głosów włościaństwa, uchwalając mu reformę rolną, na którą najbogatsze kraje świata nie dostarczyłyby środków. Ale za to rozpętacie wśród własnego ludu najdziksze instynkty, pożądliwości i wzajemnych zawiści, zamiast zwartej opoki jaką by ten lud utworzył rozbijecie ten fundament narodowy na kupy lotnego piasku. Więc budujcie na piasku!

Tak samo rozbijacie mieszczaństwo, które powinno być murem narodowej potęgi, dzielicie go naprzód na „burżujów" i robotników a potem w tysiącznych „związkach" kruszycie to wszystko na drobne ułamki, wzajemnie się pożerające, pilnie bacząc aby nigdy w głowach majstra i czeladnika nie powstała wspólna myśl o całej ojczyźnie, aby ich serca nigdy dla niej nie uderzyły jednem tętnem. Za to uczycie każdego, że ma osobny na własny użytek żołądek!

Sfery inteligentne... mózg i czoło narodu, szczyty, które zawsze tworzą jego historję i są za nią odpowiedzialne... Tysiącami kibitek wywoziły je rządy carskie na Sybir, znieprawiono im charaktery przez system korupcyjny w Austrji, wytępiono je w Wielkopolsce, a przecież ostały się i byłyby zdolne decydująco wpłynąć na nieszczęsną, doktrynerską naszą politykę socjalną, która resztę sił nam odbiera, ale... nie chcą.

Nie chodzi tu o ten skromny ułamek naszej inteligencji, który wręcz hołduje hasłom wywrotowym. Nie zaważyłby decydująco na szali. Daleko szkodliwsze, bo liczniejsze są te rzesze karjerowiczów, ludzi bez charakterów, często bez sumienia, których ambicje zadziwiająco przerastają zdolności, gotowych do płynięcia na grzbiecie każdej fali, choćby najbrudniejszej, służenia każdej władzy, choć-

by do niedawna obcej.

Ale gdzież jest główny trzon naszych warstw ukształconych i narodowo uświadomionych?

Spytajmy stu z brzegu naszych inteligentów, do jakiego należą stronnictwa politycznego, a dziewięćdziesięciu kilku z nich odpowie nam z dumą, że są... b e z p a r t y j n i. I właśnie dlatego, zamiast mieć małą liczbę wielkich ideowych stronnictw, posiadamy tyle małych partji, bo zasilają je w pewnych okresach na chybił trafił „bezpartyjni".

Bezpartyjność jest dobrze widziana jak modna suknia, a pozwala w potrzebie przebrać się w inną, nawet trochę jaskrawą. Mamy i dzienniki „bezpartyjne", a choć są to właściwie przedsiębiorstwa informacyjno-ogłoszeniowe, najlepiej im się dzieje.

Byłoby wielkim błędem, utożsamiać „bezpartyjność" z bezstronnością, jest ona raczej bezmyślnością, a w najlepszym razie apolitycznością, często tchórzostwem. Myślący polak bezpartyjnym być nie może!

Zbudźcie się póki czas!

O Górny Śląsk.

Rozwiązanie sprawy Górnego Śląska.

PARYŻ. Rada Ambasadorów na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem Cambona oświadczyła, że sprawa Górnego Śląska nie będzie się już znajdowała na porządku dziennym tej Rady. Sprawą tą będą się zajmowały Państwa Sprzymierzone. Decyzja ta ma wielkie znaczenie.

Jest rzeczą pewną, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu nie będzie w stanie wypracować jednolitego raportu o sprawie górnośląskiej. Z tego powodu myśli się o utworzeniu Międzysojuszniczej Komisji Rzeczoznawców, którąby przedłożyła Radzie Najwyższej projekt o podziale okręgu przemysłowego. Ta Komisja Rzeczoznawców składać się będzie przeważnie z prawników.

Pośredniczący projekt włoski.

Hr. Sforza w nocie do koalicji o stanowisku Rządu Włoskiego w sprawie Górnośląskiej zapowiada pośrednictwo Rządu Włoskiego w tej sprawie. „Messagero" na podstawie tej noty podaje, że Polska ma otrzymać wschodnią część strefy mieszanej. Wskutek tego między terytorjum polskiem, a niemieckiem musia- [illegible]

Korfanty prostuje.

W ślad za londyńskim „Timesem" krążyły pogłoski, że obecnie rozważana jest myśl utworzenia niezależnego państwa górnośląskiego pod kontrolą Ligi Narodów. Utrzymują oni, że plan byłby poparty przez Korfantego. Obecnie Wszystkie pisma polskie na G. Śląsku podają w sprawie tej następujące sprostowanie:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Korfanty nie ma najmniejszego zamiaru udzielić swego poparcia podobnym planom. Owszem, na skierowane do niego przez górnośląskich wolnopaństwowców zapytanie, czy byłby skłonny pertraktować z ich delegacją w tej sprawie. Korfanty odpowiedział, że wszystkie rozprawy nad tym planem byłyby bezcelowe gdyż zgodnie z wolą ludu górnośląskiego wschodnia połowa Górnego Śląska musi być połączona z Macierzą Polską".

Nowy pomysł rozdziału.

Z G. Śląska donoszą, jakoby na mocy postanowienia Komisji międzysojuszniczej, Polska miała otrzymać mandat obsadzenia powiatu Rybnickiego, Pszczyńskiego i wschodniej części powiatu Katowickiego. Pozostałą część Górnego Śląska, t.j. teren przemysłowy, aż po linję Korfantego, wraz węzłem kolejowym w Kluczborku mają okupować wojska francuskie, przy pomocy jednak polskiej administracji cywilnej.

Sytuacja staje się poważną!

Dzienniki paryskie zajmują się w dalszym ciągu sprawą nieustannego przypły- [illegible]

„Petit Parisien" pisze, iż wedle nadeszłych informacji sytuacja staje się poważną; chodzi tu o prawdziwą tajną mobilizację Niemiec, która stwierdza zupełny brak siły ze strony rządu niemieckiego do wyrobienia sobie posłuchu, a równocześnie stanowi groźne niebezpieczeństwo dla sojuszniczych wojsk okupacyjnych.

Wiadomości polityczne.

Jeszcze o dymisji p. Piltza.

„Nadeszły jedne z najcięższych dni dla Polski — dla dyplomacji polskiej w szczególności" — miał oświadczyć wczoraj przy pewnej okazji któryś z posłów zagranicznych. Powiedział to z racji usunięcia ze stanowiska polskiego podsekretarza stanu, p. Piltza, usunięcia dokonanego na żądanie charge d'affraires włoskiego Giovani Modica di San Giovani.

Jak pisze „Kur. Por." w kołach nawet cudzoziemskich panuje z powodu tego szorstkiego incydentu zdumienie, czynione są ironiczne uwagi pod adresem, oczywiście, rządu polskiego.

Co wart jest, zapytają zdumieni cudzoziemcy, gabinet, który bez wahania, bez oporu poświęca, wysokiego urzędnika na pierwsze wezwanie obcego charge d'affaire. Gdybyż przedtem polecono, jak wskazują ustalone w świecie dyplomatycznym reguły, posłowi polskiemu w Kwirynale zapytać p. Sforzę, czy jest prawdą, że aż dymisja wiceministra ma być zadośćuczyniem za udzielenie bardzo nieprzejmego zresztą dla Włoch wywiadu dziennikarskiego? Możnaby przecież przeprowadzić konwersację dyplomatyczną. Tego nie uczyniono. P. Giovani Modica di San Giovani zgłosił się bezpośrednio do prezydenta ministrów. A prezydjum Rady Ministrów, z pominięciem ministerjum spraw zagranicznych, odpisało iż: dymisji p. Piltzowi p. prezydent Witos udzielić nie może, gdyż p. Piltz sam już zrezygnował ze stanowiska. Dopiero potem rzecz weszła na Radę Ministrów. Ministrowie zamiast zareagować choćby przesileniem gabinetowem na niebywałe ubliżenie suwerenności rządu polskiego, biernie przystali na nacisk p. Giovani Modica di San Giovani.

„Morning Post" o L. George'u.

„Morning Post" jeszcze raz omawia stanowisko L. Georgea. Pismo znajduje, iż **L. George inspirowany jest przez sfery żydowskie, któremi jest otoczony.**

Jedynie prasa żydowska podtrzymuje go jednomyślnie. Co się tyczy nowych przyjaźni uchwalanych przez L. Georgea „Morning Post" zapytuje, czy są to nowe przyjaźnie z Niemcami i Rosją sowiecką. Oba te kraje w chwili obecnej znajdują się pod kierownictwem żydowskiem. Z temi ludami L. George wzywa Anglję do jedności, łamiąc przyjaźń francuską.

Wynik wyborów we Włoszech

Według obliczeń dzienników do nowej Izby wejdzie 273 liberalnych konstytucjonistów, 108 z konstytucyjnej partji ludowej, 122 socjalistów, 15 komunistów, 7 republikaninów, 5 słowian i 4 niemców. Komuniści stracili przeto 8, nacjonaliści 16, a republikanie 2 mandaty. Partja ludowa zyskała 3, a największa ilość mandatów przypadła liberalnym konstytucjonistom.

Dlaczego nami pomiata Lloyd George.

„Gazeta Por." czyni następujące uwagi:

W wystąpieniu Lloyda George'a nie dostrzegli najważniejszej bodaj rzeczy. A jest nią niesłychane lekceważenie Polski, wprost pomiatanie, jakby państwo i naród polski stały niewiele wyżej niż operetkowe księstwo Monaco lub minjaturowy szczep albański,

Musi to uderzyć każdego i zastanowić głęboko. Z podobnem lekceważeniem nie spotykaliśmy się nawet w wystąpieniach rządu berlińskiego, który próbował przecież traktować Polskę jako „państwo sezonowe".

— Skąd takie pomiatanie nami — zapyta niejeden. Czy w oczach Lloyda Georgea Polska przedstawia tak małą siłę i wartość, że traktuje ją jak sprzęt niepotrzebny a zawadzający?

Co znaczy to wszystko? — pytamy ze zdumieniem.

Oto zarówno Lloyd George jak i robotnik angielski czy amerykański dążą do jednego — do unormowania międzynarodowych stosunków gospodarczych. Znają niemiecką sprawność gospodarczą dla tego wolą Niemcom oddać bogactwa G. Śląska, bronią ekonomicznego i politycznego posiadania Niemiec, bo wierzą, że Niemcy rolą swoją w międzynarodowym organizmie gospodarczym spełnią.

Polsce nie wierzą, a raczej wierzą, że Polska może być tylko krajem bałkańskich spiskowców, konspiratorów fantastycznych — jednem słowem narodem może zdolnym i szlachetnym, ale który może istnieć tylko przy obcych rządach. Takiemu narodowi — jaki człowiekowi niepoczytalnemu, nie można powierzać dóbr, które wymagają rozsądku, praktyczności i umiarkowania.

Oto dlaczego Lloyd George tak Polską pomiata.

Wiemy, że Polska taką nie jest ale nie wystarcza to tym, którzy patrzą na nas z zewnątrz, widzą rządy socjalistyczno-ludowe, sejm półanalfabetów, karkołomne eksperymenty reforamatorskie.

Przestaną nami pomiatać wtedy, gdy się przekonają, że w Polsce na czele narodu stoi rozum i powaga, w życiu gospodarczem — praca i nauka, w społecznem — rozwaga i planowość.

—[o]—

Z TEATRU „NOWOŚCI"

Wieczory śmiechu i wesołości...

Publiczność naszego z tylu względów miłego miasteczka zradza groźne objawy choroby na którą cierpi od lat szereg młodzież, dorośli płci obojga i nawet starzy. Jest nią kinomanja. Poza kinem, wiele osób nie uznaje u nas żadnej innej rozrywki i połykając tygodniowo kilkadziesiąt tysięcy metrów różnych okropności w 8-ch miejscowych przybytkach ułudy, zapominają bywalcy ich, że Częstochowa ma również obecnie wcale nienajgorszy zespół teatralny: komedjowo-operetkowo-wodewilowy, a jak potrzeba nawet lekkooperowy. Jest nim teatr „Nowości".

Z ogromnym nakładem urządzony, zaopatrzony we wszelkie konieczne dla wywołania maximum efektów, akcesorja osoby żywe i miłe oraz przedmioty martwe ale również ładne, teatr „Nowości" prowadzony jest starannie. Dyrekcja i reżyserja zaś zabiegają, by programy tak urozmaicać, aby widz po wyjściu z różowej sali zapatrywał się na świat różowiej widział go w kolorach, gdy już nie tęczy, to przynajmnie nie w angielsko-włoskich.

Ostatnie menu „Nowości" zawiera kąski różne: na przekąskę jest przed rozpoczęciem programu gra zespołu orkiestry, później lekkie danie w postaci „Pięknej pacjentki", znakomitej farsy Labiche'a z bardzo dobrą siłą komedjową p. Stróżewską w roli głównej. Dział koncertowy zawiera ostrzejsze potrawy z kuchni p. Zielińskiej.

Jest też w dziale tym i gołąbeczek w postaci Jadzi Kossowskiej, jest kąsek tłusty i duży dla starszych panów i młodzieży zdemobilizowanej, jest przyczyna niezrozumiałej zazdrości, i zawsze dobra w każdej roli zwykle wesoła, a tym razem okropnie na kilka chwil smutna świetna wykonawczyni „Czarnej Mańki", p. Mela Grabowska i jest dziecko olbrzym, wodewil co jest w programie tym jak szampan, kończący ucztę weselną. Szampan to wprawdzie niemieckiej zdaje się marki.

Dla ścisłości, lecz i z obawą, że słowa te, po ich wydrukowaniu, wywołać mogą przymusowe wysadzenie w powietrze już całego gabinetu, drżącym piórem piszę, że w pewnym momencie programu publiczność ogląda afisz, którego rysunek przypomina odrobinę teorji Darwina, a napis głosi „Najlepszy żongler angielski, Lloyd George i małpy niemieckie".

„Also, was willst du noch mehr mein liebchen", za te pięćdziesiąt marek, jak to powiedział pewien pan po wyjściu z „Nowoszczów".

W ostatnim programie wyróżnić trzeba p. S. Zielińską, która tym razem przeszła siebie, stwarzając kapitalną Ruchlę Magikower, a później 12 letnią dziewczynkę, dziecko olbrzyma. Na szczerą pochwałę zasłużyła też sobie p. J. Wagińska, która jednak niepotrzebnie patrzy tak okropnie groźnie na piszącego te słowa. Złość piękności szkodzi i wcale to nie pięknie mieć do kogoś żal za szczerą, ale życzliwą uwagę.

Pani W. Kwiatkowska przypomniała nam dawne dobre czasy, kiedy to dusiliśmy się jak sardynki w pudełku w maleńkim jeszcze wówczas „Odeonie". Czas podniósł ogromnie walory gry artystycznej p. K., która też była witana bardzo mile.

Wytrawni artyści pp.: Wzorczykowski i Zajączkowski, artysta teatru Polskiego w Warszawie, zasłużyli też sobie na szczerą pochwałę tak, jak zwykle zasługuje na to p. Mela Grabowska: śmiech, humor, radość życia, śpiew i temperament, a wszystko w jednej sympatycznej osobie. (p.)

Kronika.

Uroczystość Bożego Ciała.

W tegorocznej uroczystości Bożego Ciała wezmą udział wszystkie szkoły powszechne i średnie.

Ostatnia posługa.

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano na cmentarzu parafjalnym na Kulach odbyło się przeniesienie zwłok z katakumb kościółka na cmentarzu do grobu rodzinnego ś. p. Marji ze Smigrodzkich Piotrowskiej. Mszę św. odprawił ks. kapelan Peche. Grób przykrywa mnóstwo wieńców i kwiecia. W uroczystości uczestniczyli najbliżsi krewni i życzliwi.

Posiedzenie Sejmiku Pow.

W dn. 31 b. m. w lokalu Starostwa Częstochowskiego (ul. Dąbrowskiego 4), odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego z następującym porządkiem obrad:

1. Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia Sejmiku.
2. Dalszy ciąg rozpraw nad preliminarzem budżetowym okresu od 1 | IV 1921 do 31 | VII 1921 r.
3. Uzupełniający wybór 2-ch członków i zastępcy do Zarządu Wydziału Handlowego przy Sejmiku.
4. Sprawa wystąpienia do Ministerstwa Sprawiedliwości o pozostawienie Sądu Okręgowego w Częstochowie.
5. Sprawa wystąpienia do Ministerstwa Robót Publicznych o przyznanie pożyczki w kwocie mk. 1.000.000 na budowę dróg bitych w powiecie.
6. Sprawa sprawozdania Wystawy Hygienicznej.
7. Wolne wnioski.

Początek posiedzenia o godz. 10 rano.

Godziny pracy w przemyśle i handlu.

Stosownie do uchwały Wydziału Powiatowego z dn. 5 maja godziny pracy

we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych powiatu, po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców z pośród zainteresowanych stron, ustanowione zostały następujące godziny: W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od godziny 9 ej rano do godziny 7-ej wieczorem, w soboty od godz. 9 rano do godziny 8 po południu bez przerwy, w niedzielę i święta mogą być otwarte tylko mleczarnie i kawiarnie od godz. 7 ej do godz. 10 ej rano.

Walki na pograniczu śląskim.

Niemcy, pragnąc przedrzeć się od północy na tyły powstańców, uderzyli na oddziały polskie pod Praszką na granicy polsko-śląskiej. W krwawej jednak bitwie zostali rozbici i zmuszeni do panicznego odwrotu.

Zabawa na Sląsk.

Rojno i wesoło było w ub. niedzielę w Herbach, gdzie urządzona była zabawa na cel G. Sląska. Chwile uprzyjemniała dobrze zgrana orkiestra. Nic też dziwnego, że częstochowianie licznie przybyli, aby spędzić dzień przy pięknej pogodzie zdala od kurzu i gwaru miejskiego.

Z koncertu uczniowskiego.

W niedzielę, w parku miejskim im. Staszica odbył się koncert orkiestry uczniowskiej I gimn. państwowego im. H. Sienkiewicza. Dobrze zgrana orkiestra i chór pod batutą prof. Mąkoszy wykonał bardzo udatnie szereg utworów. Dochód z koncertu przeznaczony został na bursę uczniowską przy T-wie Dobroczynności.

Z popisu muzycznego.

W niedzielę w sali „Lutni" odbył się się popis muzyczny gry fortepianowej p. W. Kopeckiej, która zaprezentowała nam owoce swej dotychczasowej pracy na tem polu. Gra licznego zastępu uczenic przedstawiła się naogół dodatnio. Znać było wytrawne kierownictwo i wiele pracy p. Kopeckiej. Z licznie występujących uczenic wymienić należy pp. M. Sojkównę, T. Feigenblatt, A. Częstochowską i A. Wolfowiczowną.

Z przedstawienia młodzieży Gimn. Państw.

W ub. sobotę w sali „Ogniska" odbył się wysoce interesujący i artystyczny wieczór, poświęcony twórczości Wyspiańskiego. Odegrano wspaniały dramat Wyspiańskiego p. t. „Legenda" w dwóch wielkich aktach w wykonaniu uczenic Gimn. Państw. i uczniów 2-go Gimn. Państw, pozostającego pod dyrekcją dr. O. Kuczewskiego. Wykonanie stało na wysokim poziomie estetycznym, a zwłaszcza role męskie w interpretacji uczniów 2-go Gimn., oddanych z wielkiem zrozumieniem i wczuciem się w treść pięknego i patrjotycznego dzieła Wyspiańskiego. Z uczenic wyróżniły się: pp. Tomaszewska (Geniusz), Konówna (Wyspiański), Pawelska (Wanda), Starzyńska i inne. Z uczniów zaś: K. Gąsiorowski (guślarz), Młodkowski (śmiech), M. Majewski (Krak-Witeź), J. Młodkowski (wilkołak), M. Wosik (Turoń) i inni. Przewodniczącym chóru był p. M. Grygosiński.

Wiele poezji i wrażeń estetecznych przysparzały piękne i barwne stroje rusałek, wilkołaków, druchen, popielic i rycerzy. Sala była przepełniona.

Wywożenie nieczystości w dzień.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, żeby zabroniono wożenia nieczystości w dzień, zwłaszcza głównemi ulicami. Obecnie pod czas upałów letnich podobne zatruwanie powietrza może wywołać choroby. Funkcję tę można załatwiać w nocy, gdy powietrze bywa chłodniejsze. Czy władze miarodajne nie wezmą pod uwagę tej palącej kwestji?

12 miljardów mk. na odbudowę kraju.

Dowiadujemy się, że na jednej z ostatnich Rad ministrów uchwalono kredyt w wysokości dwunastu miljardów marek na odbudowę kraju.

Zamiatanie „na sucho".

Od pewnego czasu przyjął się w naszem mieście zwyczaj zamiatania ulic bez uprzedniego polewania wodą. Nie trzeba mówić jak bardzo ten sposób zamiatania jest niehygieniczny. Kurz wzbija się w górę i wpada do mieszkań nawet na pierwszem piętrze, nie mówiąc już o tem, że zmuszeni są go pochłaniać przechodnie. Czy niema na to środka? Czy policja nie może zmusić pp. dozorców do skrapiania ulic wodą przed zamiataniem?

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na powstańców G. Sląska.

Uczenice IV klasy gimnazjum p. Słowikowskiej Mk. 1113.—

—(o)—

Zdaleka i zbliska.

— Nowy dworzec.

W Warszawie przed rokiem założono kamień węgielny pod budowę tymczasowego dworca „Warzzawa Główna" a wczoraj o g. 6 pp. odbyło się poświęcenie, którego dokonał ks. biskup sufragan Szelążek, po uprzednio wygłoszonym okolicznościowym przemówieniu.

Tymczasowy dworzec znacznej wysokości, zbudowany jest z drzewa a ma długości 160 m., szerokości 32 a zbudowany został pod kierunkiem inż. Miszke.

Podjazd do nowego dworca będzie się odbywał od ul. Marszałkowskiej, a wyjazd na ul. Chmielną.

O „boskość" konsula.

W końcu marca r. b., gdy p. Piotr Wertheim, konsul perski zamieszkały przy ul. Pięknej 10 w Warszawie, wracał do swego mieszkania, dozorca domu p. Andrzej Zaremba zwrócił się do niego z reklamacją z powodu częstego zanieczyszczenia schodów, których utrzymanie w porządku, według umowy z gospodarzem, stanowi obowiązek p. Wertheima.

Zirytowany widocznie tem zwróceniem uwagi, p. Wertheim odezwał się do dozorcy ze słowami: „przedewszystkiem, jak mówisz ze mną, zdejmuj czapkę z głowy". Gdy dozorca odpowiedział: „przecież pan konsul nie jest Panem Bogiem, a klatka schodowa nie kościół, żebym miał czapkę zdejmować" p. Wertheim zrzucił dozorcy czapkę z głowy i cisnął ją na podłogę.

Dozorca wytoczył sprawę o zniewagę. W sądzie obrońca p. Wertheima, przyznając fakt znieważenia przezeń dozorcy, dowodził, że zniewaga ta winna być niekaralna wobec wzajemności: pierwszy obraził konsula dozorca, zgłaszając niesłuszną pretensję o nieczystość nie chcąc zdjąć czapki i krzycząc wymienione wyżej zdanie, co oczywiście musiało obrazić konsula, człowieka piastującego wysoką godność i z tej racji obowiązanego wymagać specjalnego poszanowania siebie.

Na propozycję pogodzenia się dozorca oświadczył, że gotów jest „darować" konsulowi pod warunkiem, że złoży 20.000 mk. na Czerwony Krzyż.

Propozycji tej nie przyjęto i sędzia pokoju Szibiński uznał Piotra Wertheima za winnego obrazy i skazał go na 3 dni aresztu bezwzględnego.

Najświeższe wiadomości

Ameryka przeciw wojnie.

WARSZAWA, 23. 5. (Tel. wł.) Według nadeszłych tutaj wiadomości z Waszyngtonu, Ameryka nie dopuści do nowej wojny światowej.

Przesilenie gabinetowe.

WARSZAWA, 23 5 tel. wł. Z kół politycznych dowiadujemy się, że dymisja całego gabinetu jest nieunikniona. Przesilenie całego gabinetu spodziewane jest dziś lub jutro. Misja utworzenia nowego gabinetu ma być powierzona Witosowi, na stanowisko ministra spraw zagran. największe szanse ma poseł polski w Londynie dr. Wróblewski.

Bojowa sytuacja na G. Sląska.

BYTOM, 23.5 Tel. wł. Według komunikatu powstańców, na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel przy użyciu pociągów pancernych zaatakował szczególnie silnie Stare Olesno, Kiełbaszyn i Dabowice. Wszystkie ataki zostały przez dzielne oddziały północnej grupy naszego wojska w kontrataku częściowo odparte, a linja frontu w całości utrzymana. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Na odcinku grupy środkowej trwają zacięte walki w rejonie Annabergu. Jeden z naszych bataljonów zdobył 6 karabinów maszynowych Na odcinku południowym lokalne ataki pod Olzą odparto. Niemcy korzystają z tego, że granica Sląska od strony zachodniej jest zupełnie otwarta, wysyłają na Odrę wojska regularne, amunicję itp. Przy zabitych Niemcach znaleziono zaświadczenia, iż należą do Reichswehry.

BYTOM, 23.5 Tel. wł. Rozpoczęta ofensywa niemiecka zawdzięcza swe częściowe powodzenie ciężkiej artylerji. W walkach pod Gogolinem uczestniczyły 105 mm. działa sprowadzone z Niemiec i wskutek tych dział udało się Niemcom zająć Annaberg, od 10—15 kilometrów na północny zachód od Kędzierzyna.

Ataki niemieckie w tej stronie mają na celu oczywiście przebicie centrum polskiego i obejścia całej linji Odry wraz z Kiędzierzynem. Oprócz tego ataku centralnego z pow. Oleskiego, dążą Niemcy przez Lubliniec prosto na Tarnowice i Bytom, trzeci atak niemiecki kierowany kierowany jest z Raciborza, ma on na celu zajęcie: Rybnik, Gliwic, Zabrza, Katowic i Bytomia, w ten sposób Niemcy chcą zająć cały okręg przemysłowy. Ataki, przeprowadzane są przez Reichswehrę przy użyciu pociągów pancernych i ciężkiej artylerji. Powstańcy nie posiadają tych technicznych urządzeń, wobec czego Niemcy odnoszą częściowo powodzenia.

Powitanie wojsk.

WARSZAWA, 23.5 (tel. wł.) W niedzielę Warszawa witała uroczyście pułki i oddziały wojsk, które po długich miesiącach trudów i znojów bojowych powracają do Stolicy, okryte wawrzynami zwycięstwa.

Warszawa na powitanie obrońców ojczyzny przystroiła się w szaty świąteczne, dekorując miasto całe flagami narodowemi i łukami tryumfalnemi.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem polowem, które odprawił J. E. ks. biskup Gall przy ołtarzu u stóp kolumny Zygmunta. Na krótko przed nabożeństwem t. j. przed godz. 10 rano, pułki: 1-szy szwoleżerów, 21 i 36 piechoty oraz 1-szy dywizjon artylerji konnej, uregowane wzdłuż wybrzeża Wisły wyruszyły na plac Zamkowy, gdzie zajęły wskazane im miejsca.

Po skończonej mszy (o godz. 10 min. 45) powitał pułki przemową p. I Baliński, prezes rady miejskiej, poczem w imieniu wyższych uczelni i kół opieki nad żołnierzem przemawiał rektor uniwersytetu, prof. J. Kochanowski. Poczem rozpoczęła się defilada wojska przed Naczelnikiem Państwa i generalicją. Oddziały witane sztandarami przeszły przez bramę tryumfalną, kierując się do placu Saskiego.

Drugą część programu o godzinie 1ej po poł. stanowił obiad w ogrodzie Saskim, w którym wzięło udział 750 osób delegowanych z wyżej wymienionych pułków, oraz około 800 osób zaproszonych przez miasto z pośród przedstawicieli Sejmu, Rządu, Generalicji, wyższych uczelni i prasy. Przy wspólnym stole żołnierskim zasiadł również Naczelnik Państwa.

—(o)—

Kłobucko.

(Pod Częstochową).

„Cudze chwalicie swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie" mówi słynny poeta polski Wincenty Pol.

A czyż my znamy naszą Ojczyznę, Polskę ukochaną. Nie znamy jej. A czyż możemy kochać Ojczyznę naszą, jeżeli Jej nie znamy? Nie, aby należycie pokochać naszą Ojczyznę, musiwy Ją wprzód poznać.

Zacznijmy od poznania najbliższych okolic naszej Częstochowy, od poznania miejscowości, gdzie czas dłuższy przebywał ojciec historyków naszych Jan Długosz. Miejscowością tą jest Kłobucko.

W pięknej kotlinie nad Oksą w województwie kieleckiem, w starostwie częstochowskiem o 16 kilometrów od Częstochowy, leży starożytne miasteczko Kłobuck albo Kłobucko.

Już w XIII stuleciu, w r. 1244 wieś Kłobuck otrzymuje prawa miejskie.

Ludwik, król polski i węgierski w r. 1370 Kłobuck, wraz z całą ziemią wieluńską prawem lennem nadaje siostrzeńcowi swemu Władysławowi księciu Opolskiemu.

Władysław Jagiełło w r. 1396 odebrał ziemię wieluńską wraz z Kłobuckiem Opolczykowi i wcielił ją do Korony.

W r. 1420 tenże król przyjmuje na zamku kłobuckiem kanclerza koronnego Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego oraz Zbigniewa z Brzeźca, marszałka koronnego, którzy zdają królowi relację ze swego poselstwa do cesarza Zygmunta.

Książe Jan Oświeciński w r. 1457 złupił i spalił Kłobucko. W r. 1474 miasto odparto zwycięzko najazd ślązaków. W 16 stuleciu Kłobuck jest stolicą starostwa niegrodowego.

Stany Rzeczypospolitej, konstytucją z dnia 21-go sierpnia r. 1658, nadały starostwo kłobuckie na własność wieczystą klasztorowi Ojców Paulinów na Jasnej Górze.

We wrześniu r. 1783 starostwo kłobuckie wcielono do dóbr rządowych.

Kościół w Kłobucku jest jednym z najstarszych w Polsce. W r. 1125 Piotr Dunin ze Skrzynna buduje w Kłobucku, kościół parafialny w stylu romańskim.

Jeszcze przed laty kilkunastu przed gruntowną restauracją kościoła w najstarszej jego części, t. j. w prezbiterjum był widoczny wątek murów z kostek romańskich. Mury te pochodziły zapewne z czasów Piotra Dunina, pierwszego założyciela kłobuckiego kościoła.

Po bitwie pod Grunwaldem probostwo kłobuckie, jedno z najbogatszych w Polsce, miasto Kłobuck posiadało 3 fabryki żelaza oraz 24 wsie składały proboszczowi dziesięcinę, król Władysław Jagiełło w r. 1410 nadał swemu kapelanowi Bartłomiejowi Długoszowi, który w r. 1434 zrezygnował z probostwa na rzecz swego synowca najznakomitszego kronikarza polskiego Jana Długosza.

Od dnia 31 października r. 1434 aż do r. 1449 słynny kronikarz polski Jan Długosz, herbu Wieniawa był proboszczem w Kłobucku.

Następcą ojca historyków naszych na probostwie kłobuckiem był młodszy brat naszego kronikarza kanonik krakowski również imieniem Jan, który pełnił obowiązki proboszcza aż do r. 1454, w którym wielki brat jego kronikarz Jan Długosz skłonił go do zrzeczenia się probostwa.

W tymże r. 1454 słynny kronikarz nasz Jan Długosz funduje z Kłobucka klasztor Kanoników Regularnych.

Stan. Rumszewicz.

Koncert wśród dzikich.

Pianista Moisciwicz ceniony i lubiany szczególnie w Londynie, gdzie obecnie stale rezyduje, odbył przed niedawnem dłuższe tournee artystyczne po Ameryce i Australji. W czasie tej podróży przytrafiła mu się w pociągu osobliwsza przygoda. Oto z powodu zepsucia się drogi, pociąg ugrzązł na kilka godzin w dzikiej okolicy Mieszkańcy miejscowi, nawpół nadzy, zgromadzili się tłumnie przy pociągu, zadowoleni z niezwykłego dla nich widoku cudzoziemców, przechadzających się po ich pustyni. W przedziale, w którym jechał Moisiewicz, znajdował się fortepjan towarzysze podróży uprosili go, by zagrał cośkowiek dla skrócenia wyczekiwania. Produkcje pianisty wywołały szalony entuzjazm wśród przygodnych słuchaczy. Żaden z tubylców nigdy w życiu nie słyszał ani nie widział fortepianu, to też radość ich graniczyła niemal z jakimś szaleńczym paroksyzmem. Artysta wzruszony wdzięcznym audytorjum przygrywał mu bez końca. Rzecz osobliwa, że uwertura z Tanhaeusera wywołała największy zachwyt u przygodnych słuchaczy. Wagner, który swojego czasu podniósł wśród cywilizowanych melomanów burze dyskusji, podbił od pierwszego tonu dzikich ludzi.

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 6 września 1920 r.

Pod № 1854. Firma Andrzej Orzechowski, Kantor wymiany pieniędzy w Częstochowie, ul. Panny Marji 24. Istnieje od r. 1919. Właściciel Andrzej Orzechowski. Częstochowa, ul. Zielona 23.

Pod № 1855. Firma Dom Ekspedycyjno-Handlowy w Częstochowie, ul. Kościuszki 24. Istnieje od 1 maja 1920 r. Właściciel Juljan Zylberg, Częstochowa, Kościuszki 24

Dnia 13 września 1920 r.

Pod № 1856. Firma Zakłady Cegielniane Michalina w Częstochowie, II Aleja 28. Firma istnieje od r. 1898. Właściciel Szlama Berek Stanisław-Bernard Helman, Częstochowa, II Aleja 28. Umową przedślubną z 10 stycznia 1895 r. przed notarjuszem Chojnackim w Warszawie ustanowiono między Helmanem a jego żoną Michaliną z Hermanów wyłączność majątku osobistego małżonków oraz wspólność ich majątku dorobkowego.

Pod № 1857. Firma Dom handlowy Józef Zelkowicz i S-ka w Częstochowie. Prowadzenie interesów ekspedycyjnych, komisowych i handlowych. Istnieje od r. 1920. Wspólnicy Józef Zelkowicz w Częstochowie I Aleja 6, Hilary Rozen w Warszawie, Nowolipki 16, Benjamin Bieżyński w Tomaszowie Mazowieckim. Spółka firmowa, zawarta aktem sporządzonym przed notarjuszem H. Dąbrowski w Warszawie w dniu 4 marca 1920 r. na przeciąg trzech lat do 1 czerwca 1923 r. z możnością przedłużenia o ile na 2 miesiące przed ekspiracją nie nastąpi wypowiedzenie ze strony któregokolwiek ze wspólników. Zarząd spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania wekslowe, rewersowe i wogóle płatnicze, oraz plenipotencję jakoteż i żyra winny być podpisywane przez dwu wspólników pod stemplem firmy, natomiast korespondencję, pokwitowania z odbioru pieniędzy, towarów, przekazów pocztowych, lub telegraficznych, przesyłek i t. d. mogą być podpisywane przez każdego ze wspólników oddzielnie.

Pod Nr. 18[illegible]8. Firma Władysław Nassalski kantor wymiany pieniędzy w Częstochowie, ul Panny Marji 28. Istnieje od 9 lutego 1918 r. Właściciel Władysław Nasalski, Częstochowa, ul. Kościuszki 17. Umową przedślubną, zdziałaną 26 lipca 1913 r. przed notarjuszem Paszkowskim w Warszawie Nr. rep. 1315 pomiędzy Władysławem Nasalskim, a jego żoną Klementyną Matyldą z Werów ustanowiono wyłączność majątku osobistego małżonków oraz wspólność ich majątku dorobkowego.

Dnia 8 listopada 1920 r.

Pod Nr. 18[illegible]9. Firma Częstochowskie Zakłady Ceramiczne, Wyrób cegły, kafli i przedmiotów ogniotrwałych w Częstochowie, II Aleja 28. Istnieje od r. 1912. Wspólnicy Fajman vel Fawisz, Zylber, syn Majera w Częstochowie, II Aleja 23 i Szlama Berek vel Stanisław Bernard Chelman, syn Chila w Częstochowie, II Aleja 28 spółka firmowa zawarta na mocy aktu sporzorządzonego 25 lipca 1910 przed notarjuszem Biernackim w Częstochowie za Nr. 2141, na przeciąd trzech lat z mocą automatycznego przedłużenia na wypadek nie wypowiedzenia jej przez którego ze wspólników. Zarząd sprawami spółki neleży do każdego ze wspólników oddzielnie i niezależnie od drugiego. Wskutek tego każdy ze wspólników oddzielnie i niezależnie od drugiego załatwiać sprawy firmy, odbierać zwykłą, poleconą i pieniężną korespondencję, a również przesyłki z urzędu pocztowo-telegraficznego. Jednakowoż weksle, kwity, przekazy, czeki i wogóle wszelkie terminowe pieniężne zobowiązania w imieniu firmy powinny być podpisywane przez obydwu wspólników pod pieczątką firmy. Umowami przedślubnemi zawartemi a) 10 stycznia 1895 przed notarjuszem Chodeckim w Warszawie za Nr. rep. 3146 pomiędzy Helmanem, a jego żoną Michaliną z Helmanów, b) 19 marca 1898 r. przed notarjuszem Małkowskim w Częstochowie za Nr. rep. 468 pomiędzy Zylberem, a jego żoną Felicją vel Fajgą z Zylberów, ustanowiono wyłączność majątku osobistego małżonków oraz wspólność ich majątku dorobkowego.

Częstochowa, dnia 6 Kwietnia 1921 r.

Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*

p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Odbito w Drukarni „Udziałowej"